

Adam Wojtczak

Maryjna posługa miłości w ujęciu encykliki "Deus caritas est"

Salvatoris Mater 8/3/4, 117-140

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pierwsza encyklika Benedykta XVI uchodzi w oczach większości jej komentatorów za dokument programowy jego pontyfikatu, nieliczni zaś dostrzegają w niej jedynie chrześcijańską medytację nad tajemnicą miłości. Wszyscy są jednak zgodni, że już jej początkowe słowa, zaczerpnięte z Pierwszego Listu św. Jana: *Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim* (1 J 4, 16), wyrażają ze szczególną jasnością tożsamość wiary chrześcijańskiej: obraz Boga oraz wynikający z niego obraz człowieka i jego drogi. W tym samym wierszu Apostoł zamieszcza także podstawową zasadę chrześcijańskiego życia: *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Znaczy to – stwierdza Papież – że skoro Bóg pierwszy nas umiłował, miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi*¹. Jest to przesłanie bardzo aktualne i mające konkretne znaczenie w świecie, który rozdzierany jest niezgodą, przemocą, a nawet nienawiścią. Ma ono pobudzić go do nowej, czynnej gorliwości w dawaniu ludzkiej odpowiedzi na Bożą miłość².

Adam Wojtczak OMI

Maryjna posługa miłości w ujęciu encykliki *Deus caritas est*

SALVATORIS MATER
8(2006) nr 3-4, 117-140

Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga³. Dowodzą tego całe szeregi świętych, którzy w przykładowy sposób wypełnili dzieło *caritas*. Encyklika, zwłaszcza w zakończeniu, przywołuje postacie niektórych z nich. Papieska myśl biegnie najpierw ku Marciniowi z Tours, który, dzieląc się u bram Amiens połową swego płaszcza z ubogim, wskazuje na niezastąpioną wartość osobistego świadectwa miłości. Z kolei cały ruch monastyczny, zainicjowany przez św. Antoniego opata, a później różne instytuty zakonne męskie i żeńskie dają wyraz ogromnej służby charytatywnej wobec bliźniego. Do wybitnych przykładów miłości społecznej zalicza Papież również diakona Wawrzyńca, Franciszka z Asyżu, Ignacego Loyolę, Jana Bożego, Kamila de Lellis, Wincentego à Paulo, Ludwikę de Marillac, Józefa Cottolenga, Jana Bosko, Ludwika Orione i Teresę z Kalkuty⁴.

¹ DCE 1.

² TAMŻE. Por. A. AMATO, *O encyklice „Deus caritas est”*, „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 8, 42.

³ DCE 39.

⁴ Por. TAMŻE, 18, 23, 40; K. LEHMANN, *Im Zentrum der christlichen Botschaft. Die erste Enzyklika „Deus caritas est” von Papst Benedikt XVI*, w: BENEDIKT XVI, *Gott ist die Liebe. Die Enzyklika „Deus caritas est”. Vollständige Ausgabe*, Freiburg-Basel-Wien 2006, 135.

Pomiędzy świętymi wyróżnia się Maryja. Jest Ona odzwierciedleniem wszelkiej świętości, którą mierzy się przede wszystkim miarą miłości. Z tego względu Benedykt XVI poświęca Jej zdecydowanie najwięcej miejsca w encyklice – w całości dwa ostatnie numery (41-42). Stanowią one swoistą ilustrację, czyli lekcję pogładową, do jego wywodów o miłości. Wykazuje w nich niezbitie, że *Maryja jest kobietą, która kocha*⁵. Całe Jej życie i posłannictwo są wyrazem miłości. W konsekwencji nikt wyraźniej od Niej nie ukazuje, czym jest miłość, skąd pochodzi i jak się ustawicznie odnawia⁶.

Na kolejnych stronicach przyjrzymy się bliżej papieskiemu przesłaniu o maryjnej służbie miłości. Dokonamy tego w trzech odsłonach. W pierwszej kolejności naszkicujemy dojrzewanie tego wątku w całości kształcie teologicznej twórczości Autora encykliki. Następnie ukażemy Maryję jako miłującą Boga i bliźniego podczas Jej ziemskiej egzystencji. W końcowym zaś punkcie zatrzymamy się nad Jej aktualnym wypełnianiem posługi miłości w Kościele, tj. po Jej wniebowzięciu.

1. Od J. Ratzingera do Benedykta XVI

Pierwszy rok pontyfikatu Benedykta XVI przekonuje wystarczająco, że podąża on dość konsekwentnie teologiczną drogą, którą obrał i szedł w poprzednich dziesiątkach lat jako profesor teologii i prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Zasada ta odnosi się również do jego refleksji maryjnych. Warto więc, choćby tylko pokrótce, prześledzić ich krystalizowanie się w minionych latach, zwłaszcza jeśli chodzi o rozumienie zaangażowania Maryi w dzieło miłości. Zadanie to zrealizujemy nie tyle poprzez szczegółową analizę głównych dzieł J. Ratzingera, ile raczej przez wgląd w jego wspomnienia i wywiady, w których zamieszcza swoje teologiczne i maryjne *credo*. Przedstawia w nim kierunki poszukiwań i zasadnicze linie podejmowanych przez siebie kwestii. Zapoznanie się z nimi ułatwi odczytanie wątku encykliki o maryjnej posłudze miłości.

Nigdy – wyznaje na wstępie J. Ratzinger – nie starałem się stworzyć własnego systemu, jakiejś odrębnej teologii. Swą myślą chcę po prostu podążać za wiarą Kościoła, co przede wszystkim znaczy: podążać myślą za wielkimi myślicielami wiary – właśnie to można by nazwać specyfiką mej teologii. Nie jest to jakaś wyizolowana, dobytą ze mnie samego koncepcja, lecz koncepcja, która możliwie szeroko otwiera się na wspólną

⁵ DCE 41.

⁶ Por. TAMŻE, 42.

drogę myślową wiary. [...] Punktem wyjścia jest słowo. Punktem wyjścia jest to, że wierzymy słowu Bożemu, że próbujemy je rzeczywiście poznać i zrozumieć, że staramy się je potem przemyśleć za wielkimi mistrzami wiary. Stąd moja teologia stoi pod znakiem Biblii, a także pod znakiem Ojców Kościoła, zwłaszcza św. Augustyna⁷.

Duchowym i intelektualnym przebudzeniem stało się dla niego także spotkanie z personalizmem. Zaprowadził go on znów do św. Augustyna. *Personalizm ten* – tłumaczy bawarski Teolog – *kojarzył mi się mimowolnie z myślą Augustyna, który w «Wyznaniach» wyszedł mi niejako naprzeciw z całą swoją ludzką namiętnością i głębią. Miałem natomiast trudności z dostępem do Tomasza z Akwinu, którego kryształowa logika wydawała mi się zamknięta w sobie, za mało personalistyczna i zbyt poszufladkowana⁸. Nie potrafię sobie wyobrazić czysto filozoficznej teologii⁹.*

Tak więc zasadniczo w dialogu ze św. Augustynem i personalizmem J. Ratzinger rozwijał swoją teologię, choć starał się *prowadzić ten dialog jako człowiek dzisiejszej epoki*¹⁰. Za ich inspiracją pojął, że chrześcijańska świętość nie polega na tym, aby stać się nadczłowiekiem, ale *raczej na posłuszeństwie będącym odpowiedzią na Boże wezwanie, na posłuszeństwie, które wie, że jedynie na drodze służby i samozaparcia prawdziwie odnajdziemy samych siebie*¹¹. Konkretniej mówiąc, Augustynowa koncepcja dziejów pozwoliła mu odkryć i zrozumieć sens chrześcijańskiej miłości. Ukazuje je ona jako walkę między dwojaką miłością: miłością człowieka do Boga, w której dochodzi on do samowyrzeczenia i miłością człowieka do samego siebie, w której dochodzi on do zaprzeczenia Bogu. *Ideę tę* – dopowiada prezentowany Autor – *staralem się nieco doprecyzować, stwierdzając, że przeciwieństwem nie jest jakaś inna miłość, lecz odmowa miłości. Dzieje są walką między miłością i niezdolnością do miłości, między miłością i rezygnacją z miłości. [...] Rzeczywiście, kochać to tyle, co być zależnym od kogoś, kogo mogę stracić, dlatego miłość*

⁷ *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci. Z kardynałem Josephem Ratzingerem, Benedyktem XVI, rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2005², 55-56.

⁸ J. RATZINGER, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927-1977*, Częstochowa 1998, 50. Szerzej wątek ten opisuje B. GACKA, *Osoba Maryi w personalizmie Josepha Ratzingera*, w: *Maryja uniebowzięta. Znak nadziei i pociechy. III Bocheńskie sympozjum mariologiczne, 24 września 2005 r.*, red. J. KRÓLIKOWSKI, Kraków 2006, 94-103.

⁹ *Sól ziemi...*, 56.

¹⁰ J. RATZINGER, *Glaube, Geschichte und Philosophie. Zum Echo auf „Einführung in das Christentum“*, „Hochland“ 61(1969) 543 – cyt. za A. NICHOLS, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, Kraków 2006, 49.

¹¹ A. NICHOLS, *Myśl Benedykta XVI...*, 266.

wnosi w me życie ogromne ryzyko – ryzyko cierpienia. Stąd wysłowiona bądź nie wysłowiona odmowa: wolę sobie dać spokój z miłością, by nie dźwigać ciągle tego ryzyka, by nie ograniczać swej autonomii, by nie uzależnić się od kogoś, by nie pogrążyć się nagle w nicości. Natomiast decyzja, której punktem wyjścia jest Chrystus, wygląda zupełnie inaczej: jest afirmacją miłości, bo tylko miłość, właśnie ze swym ryzykiem cierpienia i samozatraty, przybliży człowieka do samego siebie i czyni go istotą, którą człowiek ma być¹².

J. Ratzinger pozostawał w pierwszych latach posługi profesorskiej pod znacznym wpływem ścisłego chrystocentryzmu ruchu odnowy liturgicznej. Dialog z ewangelikami wzmocnił jeszcze jego chrystocentryczną orientację¹³. Przyjmuje ona, że człowiek – jako istota relacyjna – poznaje siebie dopiero dzięki innym i poprzez innych. Na gruncie tej struktury ludzkiego istnienia decydujące jest nasze spotkanie z Chrystusem. *Wszelkie inne relacje ostatecznie nie dają nam jasnej odpowiedzi na pytanie, skąd przychodzimy i dokąd idziemy. Dzięki spotkaniu z Jezusem wschodzi fundamentalne światło, dzięki któremu mogą zrozumieć Boga, człowieka, świat, misję i sens – co następnie nadaje porządek wszelkim innym spotkaniom¹⁴.* Przekonanie to jest zbieżne z nauką soborowej konstytucji *Gaudium et spes* i encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis*, która głosi, że *tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego¹⁵.*

W okresie *posoborowego zamieszania* nasz Teolog przeszedł jednak coś w rodzaju „*nawrócenia*” *na misterium maryjne¹⁶.* Kiedy był młodym wykładowcą, przed Soborem, odczuwał rezerwę w stosunku do niektórych formuł maryjnych, uważał je za przesadne, trudno mu było uchwycić ich sens. Zawsze jednak duże znaczenie miały dla niego liturgiczne święta maryjne, nabożeństwa majowe, październikowy różaniec, maryjne ośrodki pielgrzymkowe – a zatem ludowa pobożność maryjna. *Im jestem starszy – przynajmniej otwarcie – tym postać Matki Bożej staje się dla mnie ważniejsza i bliższa¹⁷.* Zwłaszcza po objęciu funkcji prefekta Kongregacji Nauki Wiary coraz bardziej przekonuje się, że w chrześcijaństwie należy uwypuklić jego wymiar maryjny, jak to

¹² *Sól ziemi...*, 242-243.

¹³ *Bóg i świat, wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2001, 272.

¹⁴ TAMŻE, 231.

¹⁵ GS 22; RH 8. Por. M. SCHNEIDER, *Papst Benedikt XVI. Grundaussagen seines theologischen und geistlichen Werkes*, „Geist und Leben” 78(2005) nr 5, 356.

¹⁶ *Raport o stanie wiary. Z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków-Warszawa-Struga 1986, 89.

¹⁷ *Bóg i świat...*, 272.

uczynił Sobór Watykański II w VIII rozdziale konstytucji *Lumen gentium*. Wprowadzając misterium Maryi w misterium Kościoła – ocenia w *Raporcie o stanie wiary – Vaticanum II* dokonało wyboru szczególnie znaczącego i to powinno stać się nowym wątkiem w rozważaniach teologicznych¹⁸. Przywrócenie Madonnie należnego Jej miejsca jest istotne dla zachowania równowagi wiary. [...] Tak, należy powrócić do Maryi, jeżeli chcemy powrócić do prawdy o Chrystusie, o Kościele, o człowieku. [...] Maryja winna być, szczególnie w dobie dzisiejszej, „pedagogią” w głoszeniu Ewangelii współczesnym¹⁹.

Dla Kardynała Maryja jest obrazem bliskości Boga. Dopiero dzięki Niej sens wcielenia staje się dla nas uchwytny. *Oblicze Matki pozwala się ukazać obliczu samego Chrystusa i uwidacznia jego prawdziwą wymowę. [...] Bynajmniej nie oznacza to konkurencji z Chrystusem. [...] Nie ma tu żadnej konkurencji, lecz głębszy rodzaj bliskości. Matka i Dziewica stanowi istotny składnik chrześcijańskiego wizerunku człowieka*²⁰. Jest Ona – kontynuuje J. Ratzinger – *obrazem Kościoła, obrazem człowieka wierzącego, który nie inaczej, jak tylko przez dar miłości – przez łaskę – może dojść do zbawienia i stać się sobą samym. [...] Maryja nie jest zaprzeczeniem albo zagrożeniem wyłączności zbawienia przez Chrystusa. Ona tylko na nie wskazuje. Maryja przedstawia ludzkość, która cała jest oczekiwaniem i tym bardziej potrzebuje Jej obrazu, im bardziej grozi jej niebezpieczeństwo, że porzuci oczekiwanie i powierzy się wyłącznie wytwarzaniu, które – chociaż konieczne – nigdy nie może wypełnić pustki, jaka grozi człowiekowi, jeśli nie znajdzie owej absolutnej miłości, która mu nadaje sens, zbawienie, to co naprawdę konieczne dla życia*²¹.

W powyższym kontekście J. Ratzinger boleje nad faktem, że *przesadzona zasada „solus Chrystus” doprowadziła do odrzucenia współpracy stworzenia, wszelkiego autonomicznego znaczenia jego odpowiedzi oraz zdradzenia w tym wielkości łaski. Dlatego począwszy od Ewy do Maryi, wzdłuż kobiecej linii w Biblii, nie mogło być niczego znaczącego z teologicznego punktu widzenia*²². By temu zapobiec, ważne staje się czytanie i komentowanie Biblii w jej całości. Wówczas dostrzeże się, że *w Starym Testamencie, obok i wraz z linią, która idzie od Adama do patriarchów i do Sługi Jahwe, biegnie linia, która idzie od Ewy, do postaci takich jak Debora, Estera i Rut – wędrówka, której nie można minimalizować z teologicznego punktu widzenia, jakkolwiek byłaby ona nie skończona,*

¹⁸ *Raport o stanie wiary...*, 88.

¹⁹ TAMŻE, 89.

²⁰ *Bóg i świat...*, 277.

²¹ J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, 228-229.

²² TENŻE, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, Poznań 2002, 62.

*a zatem otwarta w swoich stwierdzeniach; jakkolwiek byłaby nie dopełniona, jak cały Stary Testament, który trwa w oczekiwaniu na Nowy i na jego odpowiedź. Ale jak linia adamowa otrzymuje swój sens od Chrystusa, tak w świetle postaci Maryi i w pozycji, jaką posiada Ecclesia, staje się jasne znaczenie linii kobiecej w jej nierozdzielnym zjednoczeniu z misterium chrystologicznym²³. Dlatego też znaczenie i aktualność encykliki *Redemptoris Mater* Jana Pawła II polega – zdaniem Kardynała – między innymi na tym, że prowadzi nas ona do nowego odkrycia linii kobiecej w Biblii przez swoją specyficzną zawartość zbawczą oraz do wykazania, że ani chrystologia nie eliminuje tego, co kobiece, czy też nie redukuje go do mało znaczącej rzeczywistości, ani – na odwrót – uznanie tego, co kobiece nie przesądza niczego odnośnie do chrystologii, ale raczej potwierdza, że tylko w ich poprawnej relacji i jedności ukazuje się prawda o Bogu i nas samych²⁴.*

Wobec współczesnego kryzysu koncepcji Kościoła i kryzysu moralności Prefekt postuluje ratunek, który – jak sam stwierdza – *wykazał konkretnie swą skuteczność przez wszystkie wieki trwania chrześcijaństwa. Jego cudowność została dzisiaj nieco zapomniana przez katolików, a jest nam bardziej niż kiedykolwiek potrzebna²⁵. Ratunkiem tym jest Maryja. Zwrot ku Niej spowoduje nowe przebudzenie duchowe, dzięki któremu chrześcijaństwo stanie się nam znów bardziej bliskie i serdeczne – będzie nie tyle ciężarem, ale otuchą i pomocą w codziennym życiu. Potwierdzają to jednoznacznie ludzie, którzy podczas pielgrzymek do Fatimy, Lourdes czy Guadelupy doświadczają [...] pocieszającej, uzdrawiającej mocy, która bije z postaci Matki Boskiej²⁶. Co więcej, apatyczne, zracjonalizowane chrześcijaństwo – i ludzie, których wyczerpał technicyzowany, zimny świat – być może właśnie dzięki Maryi znów odnajdą samego Chrystusa²⁷.*

Z tą ufnością na przyszłość rozpoczął kard. J. Ratzinger posługiwanie papieskie w kwietniu 2005 roku. Już w pierwszych miesiącach pontyfikatu wielokrotnie przekonuje, że dowartościowanie maryjnego wątku w chrześcijańskim przesłaniu oznacza jego teologiczne i antropologiczne ubogacenie, oraz przyczynia się – w wielu aspektach – do utrzymania równowagi i pełni wiary katolickiej. Z tego względu podziela on w całej rozciągłości myśl soborowej konstytucji *Lumen gentium* i maryjnej encykliki Jana Pawła II, że *Maryja, wkroczywszy głęboko w dzieje*

²³ TAMŻE, 62-63.

²⁴ TAMŻE, 63.

²⁵ *Raport o stanie wiary...*, 88.

²⁶ *Bóg i świat...*, 284.

²⁷ TAMŻE, 423.

zbawienia, łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejszą treść wiary²⁸.

Papież z Niemiec w pierwszej swojej encyklice zapragnął *mówić o miłości, którą Bóg nas napelnia i którą mamy przekazywać innym*²⁹. Jest ona – definiuje H. Urs von Balthasar – *zasadą formalną* chrześcijaństwa, czyli tym, *co chrześcijańskie w chrześcijaństwie*³⁰. Benedykt XVI, który w swoich wcześniejszych wystąpieniach apelował, że należy *powrócić do tego, co istotne*, nie mógł zrobić nic lepszego, jak przypomnieć, że najbardziej istotną kwestią ludzką i chrześcijańską jest rzeczywistość miłości (por. 1 Kor 13, 13). W tej też perspektywie należy spojrzeć na jego encyklikę. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy jest ona ukoronowaniem wcześniejszego dorobku intelektualnego J. Ratzingera, czy też potwierdzeniem nauczania wypracowanego przez Kościół na przestrzeni wieków. Wydaje się po trosze jednym i drugim, to znaczy syntezą nauki Kościoła o miłości z elementami Ratzingerowskiej jej interpretacji. Tylko w tym sensie można przyjąć, że encyklika wyrasta z jego wcześniejszego dorobku intelektualnego i jest tekstem otwierającym jego pontyfikat. *Nie ma ona – komentuje A. Amato, sekretarz Kongregacji Nauki Wiary – charakteru poliptyku, przedstawiającego temat w jego różnych wymiarach i z różnych punktów widzenia. Przypomina raczej imponujący renesansowy obraz o dwóch planach: na pierwszym, w górze, przedstawiona jest miłość Boga, a w drugim, w dole – odbicie tej miłości w sercu człowieka i w działalności Kościoła, obejmującej całą ludzkość. Mamy tu więc jeden dominujący temat, który pozwala od razu trafić do myśli i serca czytelnika – współczesnego człowieka – aby obudzić w nim radość autentycznej miłości*³¹.

Powyższe uwagi dotyczą również wątku maryjnego encykliki. Przyjmuje ona, że najbardziej czytelnym owocem i przykładem miłości jest Maryja. Streszcza Ona w sobie całą ekonomię Bożej miłości. Dlatego można Ją nazwać *człowiekiem miłości*, który wnosi światło w nasze dzieje³². Ich potęgą zasada się na ludziach miłujących, a więc jest potęgą, której nie sposób mierzyć kategorią mocy. Już najskromniejsza siła miłości przewyższa największą siłę niszczenia. Dlatego potrzeba nam dziś ludzi świętych, takich jak Ona, którzy – wewnątrznie przejęci chrześcijaństwem – przeżywają je jako szczęście i nadzieję, dzięki czemu stają się ludźmi miłującymi. To właśnie oni, przekonujące osobowości

²⁸ LG 65; RM 25; por. DCE 41.

²⁹ DCE 1.

³⁰ H. URS VON BALTHASAR, *Wiarygodna jest tylko miłość*, Kraków 1997, 13.

³¹ A. AMATO, *O encyklice „Deus caritas est”*..., 42-43.

³² DCE 40. Por. także A. LABARDAKIS, *Heimkehr am Abend eines langen Tages. Brief eines Mitruders im Bischofsamt*, w: BENEDIKT XVI, *Gott ist die Liebe*..., 118.

– wskazywał J. Ratzinger przed laty – a nie zgromadzenia czy synody, są źródłem wszelkich reform w Kościele³³. W tym sensie maryjny wątek encykliki zawiera wyraźne wezwanie, abyśmy żyli miłością, dzięki temu Boże światło dotrze do świata. W jaki sposób Maryja nas ku temu pobudza i ukierunkowuje, przedstawimy w kolejnych punktach.

2. Ziemska historia miłości Maryi

Na szczególną uwagę w encyklice zasługuje religijno-teologiczny horyzont miłości³⁴. W jego ramach Benedykt XVI potwierdza *nierozdzielny związek między miłością Boga i miłością bliźniego*³⁵, nieco dalej zaś podkreśla, że *obie te miłości jednak czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował. Tak więc nie chodzi tu już o „przykazanie” z zewnątrz, które narzuca nam coś niemożliwego, lecz o doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz, i tą miłością, zgodnie ze swoją naturą, należy się dzielić z innymi. Miłość wzrasta poprzez miłość. Miłość jest „boska”, ponieważ pochodzi od Boga*³⁶. Prawda ta urzeczywistnia się najpełniej w Maryi. Cała Jej ziemska egzystencja wskazuje, że przyjmuje Ona miłość od Boga jako dar. Owo „*pierwszeństwo*” *miłowania przez Boga*³⁷ nie pomniejsza Maryi ani nie eliminuje Jej działania, lecz pozwala Jej odczuć Jego miłość. W odpowiedzi rodzi się w Niej miłość do Boga i bliźniego.

2.1. Kochająca Boga

Maryja, Izraelitka z Nazaretu, jest niewiastą, która zna przykazanie miłości Boga i wiernie je wypełnia. Mamy prawo sądzić, że już przed poczęciem Syna Bożego żyje Ona *w cieniu* Bożej miłości, to znaczy całkowicie żyje w Bogu i dla Niego, nieustannie przeżywa i wielbi Go jako Miłość³⁸. Jednak właściwa historia Jej miłości zaczyna się w chwili zwiastowania. Tylko dlatego, że Maryja *wierzy w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela, anioł może przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom*³⁹. Świadoma wyjątkowej miłości Boga, jaką On Ją

³³ *Sól ziemi...*, 231-232.

³⁴ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Miłość – najdoskonalszą drogą*, w: *Refleksje nad encykliką Benedykta XVI „Deus caritas est”*, Poznań 2006, 55.

³⁵ DCE 16.

³⁶ TAMŻE, 18.

³⁷ TAMŻE, 17.

³⁸ Por. D. MASTALSKA, *Maryja rozmiłowana w Ojcu*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 4, 13.

³⁹ DCE 41.

obdarza, przybiera w Jej odpowiedzi kształt miłości. Maryja, godząc się zostać Matką Syna Bożego, podejmuje decyzję całkowitego oddania się na służbę Bogu, czego wyrazem jest obrany przez Nią stan dziewictwa. Jest ono całkowitym darem z siebie z motywu miłości; odpowiedzią na miłość Boga poprzez całkowite oddanie się do Jego dyspozycji. *Nie chce być [Ona] – pisze Benedykt XVI – niczym innym jak służebnicą Pańską. Ona wie, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swojego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawieniu świata*⁴⁰. Przekonanie papieskie jest inspirowane nauką Vaticanum II, która głosi, iż *Maryja [...] zgadzając się na słowo Boże, [...] przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem, [...] całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu swego Syna, pod Jego zwierzchnictwem i wespół z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc tajemnicy odkupienia*⁴¹. W Niej jako pierwszej urzeczywistnia się więc podstawowa zasada antropologii chrześcijańskiej *odnajdywania siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie samego*⁴².

Miłość Maryi do Boga – kontynuuje encyklika – *wyczuwamy w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie*⁴³. Wkrótce po zwiastowaniu wyrusza Ona do swej krewnej Elżbiety. Przy okazji tej wizyty wypowiada hymn *Magnificat*, który świadczy o Jej wielkiej zażyłości z Bogiem. Słowami *Wielbi dusza moja Pana* (Łk 1, 46) uwielbia i dziękuje Ona Bogu za wielkie dzieła, jakich w Niej dokonał, oraz zamieszcza program swojego życia: *nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry. Maryja jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga*⁴⁴.

Benedykt XVI przyjmuje – zapewne za św. Augustynem – że miłość dokonuje w Maryi, podobnie jak w każdym człowieku⁴⁵, czegoś w rodzaju *poszerzenia serca*, gdyż otwiera przed Nią ciągle nowe

⁴⁰ TAMŻE.

⁴¹ LG 56.

⁴² GS 24. Por. A. KOBYLAŃSKI, «Eros» i «agape». *Filozoficzna interpretacja fenomenu miłości*, „Ateneum Kapłańskie” 98(2006) t. 147, 525.

⁴³ DCE 41.

⁴⁴ TAMŻE. Do powyższego wątku Papież powraca wielokrotnie przy innych okazjach, np. BENEDIKT XVI, *Wir können unser ganzes Leben immer Maria anvertrauen* (Predigt in der Pfarrkirche von Castelgandolfo am Hochfest der Aufnahme Marias in den Himmel, 15.08.2006), „L'Osservatore Romano” (wyd. niemieckie), 35(2005) nr 35, 15; TENŻE, «Magnificat» – *pieśń Maryi* (Audiencja generalna, 15.02.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 4, 45; TENŻE, *Zawieramy się Maryi, Matce Łaskawej* (Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium maryjnym w Altötting, 11.09.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 11, 19-20.

⁴⁵ Por. DCE 6.

możliwości miłowania. Owo prawo rozciągłości stanowi wyznacznik autentyczności i dynamiki Jej miłości Boga. Nie koncentruje się Ona na sobie, ale wychodzi coraz bardziej poza siebie i akceptuje pojawiające się *niespodzianki opatrności*⁴⁶. Miłość pozwala Jej także przekraczać wszelkie ograniczenia, których doświadcza i które stają się dla Niej źródłem niepokoju. Wypełnia wiernie to, o czym zdecydowała w *fiat* zwiastowania, przyjmując jednocześnie konsekwencje swojego działania, jak również całe *więcej*, które z niego wynika, nawet jeśli wcześniej tego nie przewidziała, czy też jeśli niweczy to Jej uprzednio powzięte plany. Dzieje się tak – wyjaśnia Papież – ponieważ *w słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga. Ona, będąc wewnętrznie przeniknięta słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego. W końcu: Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha*⁴⁷.

2.2. Kochająca Syna

Miłość Maryi wyraża się nade wszystko w matczynej miłości do Jej Boskiego Syna. Nie tylko poczyňa i rodzi Go, lecz także towarzyszy Mu w Jego ludzkim wzrastaniu. Dom nazaretański jest miejscem świadectwa Jej miłości. Objawia się ona następnie – stwierdza encyklika – *w pokorze, z jaką [Maryja] przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę*⁴⁸. Wynika z tego, że Jej powierzenie się Bogu w praktyce wyraża się w akceptacji Jego misterium i zaufaniu *Mu nawet w ciemności*⁴⁹. Maryja poddaje się całkowicie Jego prowadzeniu. Można rzec, że stopniowo dojrzewa Ona w miłości do Boga i dochodzi do coraz ściślejszego z Nim zjednoczenia. *Jest to proces* – zauważa Papież w odniesieniu do każdego człowieka – *który pozostaje w ciągłym rozwoju: miłość nigdy nie jest „skończona” i spełniona; miłość zmienia się wraz z biegiem życia, dojrzewa i właśnie dlatego pozostaje wierna samej sobie*⁵⁰. Historia miłości Maryi do Boga

⁴⁶ J. KRÓLIKOWSKI, *Miłość – najdoskonalszą drogą...*, 48.

⁴⁷ DCE 41.

⁴⁸ TAMŻE.

⁴⁹ TAMŻE, 39.

⁵⁰ TAMŻE, 17.

potwierdza, że staje się On najwyższym pragnieniem Jej serca i najwyższym dążeniem. W ten sposób Jego wola staje się Jej wola, a On jeszcze bardziej bliski Jej niż Ona sama.

Ta historiozbawcza bliskość Matki wobec Syna jaśniej w wyjątkowy sposób na Kalwarii. Gdy uczniowie uciekają, miłość do Syna przynagla Ją do pozostania u stóp Jego krzyża. *Godzina Matki* nadchodzi w chwili, która jest *prawdziwą godziną Jezusa*⁵¹. Wówczas objawia się – precyzuje T. Siudy – *najwyższy owoc stąpienia się życia Jezusa i życia Maryi. Można powiedzieć, że na Kalwarii jedna ofiara łączy dwa serca, które stają się jednym*⁵². Sobór Watykański II uwypukla to w stwierdzeniu, że pod krzyżem Maryja łączy się matczynym duchem z ofiarą Syna, *z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia zertwa z Niej narodzona*⁵³. W tym sensie Jej macierzyńska miłość *znajduje tu swoje dopełnienie*⁵⁴.

W zakończeniu wątku encykliki o Maryi kochającej Boga należy zauważyć, że jest Ona w rzeczywistości rozmiłowana w Trójcy Świętej. Wprawdzie Benedykt XVI przy omawianiu Jej miłości do Boga nie wspomina o Duchu Świętym, to jednak zakłada Ich wzajemne odniesienia, gdy w 19 numerze encykliki wskazuje, iż jest On *mocą, która przemienia serce wspólnoty kościelnej, aby była w świecie świadkiem miłości Ojca, który chce uczynić z ludzkości jedną rodzinę w swoim Synu*⁵⁵. Przekonanie to poświadcza jego wystąpienie w sanktuarium Matki Bożej Miłości w Castel di Leva, w którym już wyraźnie podkreśla więź łączącą miłość Maryi z Duchem Miłości⁵⁶. Można zatem powiedzieć – korzystając także z przemyśleń Jana Pawła II – że u podstaw macierzyńskiej tożsamości Maryi znajduje się działanie Bożego Ducha. Powierza się On Jej woli jako *Miłość nie stworzona* i sprawia tym samym, że rodzi i rozwija się w Niej *miłość stworzona*, która jest wyrazem Jej woli i stanowi równocześnie duchową pełnię Jej osoby. Maryja udziela odpowiedzi miłości w sposób doskonały⁵⁷. Przejawem Jej miłości do Boga jest doskonałe posłuszeństwo

⁵¹ TAMŻE, 41.

⁵² T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego jako źródło wszelkiego wolnego daru laski*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 4, 68.

⁵³ LG 58.

⁵⁴ BENEDYKT XVI, *Nieoceniony dar życia konsekrowanego* (Homilia podczas Mszy św. w Bazylice Watykańskiej z okazji X Dnia Życia Konsekrowanego, 2.02.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 4, 33.

⁵⁵ DCE 19.

⁵⁶ TENŻE, *Nasza wspólna Matka, która kocha swoje dzieci* (Przemówienie w sanktuarium Matki Bożej Miłości w Castel di Leva, 1.05.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 8, 26.

⁵⁷ JAN PAWEŁ II, *Zwiastowanie: wzór osobistego związku Boga i człowieka* (Audjencia generalna, 18.04.1990), „L'Osservatore Romano” 11(1990) nr 4, 20; TENŻE, *Duch*

Jego woli, zajęcie wobec Niego – pełnej pokory, wiary i nadziei – postawy służebnicy, dochowywanie wierności natchnieniom Ducha Świętego, pełne zawierzenie Ojcu, oddanie się Jej Synowi, Jezusowi Chrystusowi, oraz stałość w oddawaniu Bogu należnego Mu uwielbienia.

2.3. Kochająca bliźniego

Teksty ewangeliczne potwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że miłość Maryi do Boga owocuje nie tylko coraz większą służbą Jemu, ale i ludziom, których Jej Syn przyszedł zbawić. Wzmaga się w Niej wyraźnie miłość do bliźniego. Przejawia się ona w sposobie wskazanym przez Biblię, a więc kocha Ona w Bogu i z Bogiem innego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie zna albo do którego nie czuje specjalnej sympatii⁵⁸. Co więcej, macierzyńskie zespolenie Maryi z Synem sprawia, że uczy się Ona patrzeć na innych nie tylko swoimi oczami, ale również z Jego perspektywy. Matka patrzy *oczyma Chrystusa*, dzięki temu może *dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego potrzebuje*⁵⁹.

Najpierw *znajdujemy Ją zaangażowaną w postugę miłości wobec krewniej Elżbiety, u której pozostaje „około trzech miesięcy” (Łk 1, 56), aby jej towarzyszyć w ostatnim okresie ciąży*⁶⁰. Maryja pragnie być do dyspozycji w chwili, kiedy Jej krewna tego najbardziej potrzebuje. Znosi jej Ducha Świętego, radość i wszelką pomoc. Nie wynosi się przy tym nad nią, uznaje bowiem, że *działa nie z powodu swojej wyższości albo większej skuteczności, ale dlatego, że Pan ją obdarowuje*⁶¹. Czuje się narzędziem w Jego rękach i jest głęboko przekonana, że to właśnie miłość Chrystusa przynagliła Ją (por. 2 Kor 5, 14). Zresztą *tam, gdzie przybywa Maryja – konkluduje Papież w innym wystąpieniu – jest obecny Jezus. Ten, kto otwiera swoje serce Matce, spotyka i przyjmuje Syna, i napędza go Jego radość*⁶².

Wrażliwość Maryi na ludzkie sprawy ujawnia się w sposób szczególny podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Dobrym okiem kobiety i miłością

Święty źródłem nowej miłości (Audiencja generalna, 22.05.1991), w: TENŻE, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, red. S. DZIWIŚ [i in.], Città del Vaticano 1992, 368-372.

⁵⁸ Por. DCE 18.

⁵⁹ TAMŻE. Por. H. TOMASIK, *Wierzyć – to kochać*, w: *Refleksje nad encykliką...*, 7-9.

⁶⁰ DCE 41.

⁶¹ TAMŻE, 35.

⁶² BENEDIKT XVI, *Gdzie przebywa Maryja, jest obecny Jezus* (Przemówienie do uczestników nabożeństwa maryjnego w Ogrodach Watykańskich, 31.05.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 9-10, 37.

Matki dostrzega *potrzebę małżonków i przedstawia Ją Jezusowi*⁶³. Jej miłość jest odpowiedzią w postaci służby, która wychodzi w konkretnej sytuacji naprzeciw ludzi w szerokiej skali ich potrzeb i niedostatków – również materialnych: *Nie mają już wina* (J 2, 3). W słowach tych nie tyle prosi, by Jezus dokonał cudu, ile raczej mówi Mu o kłopotcie weselników, a więc powierza Mu sprawę i Jemu pozostawia decyzję, co zrobić. Jej wstawiennicza interwencja okazuje się skuteczna. Nie poprzestaje Ona jednak na niej. Zatraskana jest także – o czym nie wspomina encyklika, ale homilia Papieża wygłoszona w sanktuarium maryjnym w Altötting⁶⁴ – o zbawienie ludzi i dlatego wprowadza ich w krąg zbawczego oddziaływania Chrystusa: *owo wychodzenie naprzeciw potrzebom człowieka oznacza równocześnie wprowadzenie ich w zasięg mesjańskiej misji i zbawczej mocy Chrystusa*⁶⁵. Fakt ten poświadcza, że Matka ma wrażliwe serce, podobnie jak Jej Boski Syn. Jest Ona pierwszą autentyczną chrześcijanką, która realizuje ewangelię miłości i przykład Chrystusa. Jego program: *serce, które widzi*⁶⁶ jest hasłem Jej życia i posłannictwa. Serce Maryi widzi, gdzie potrzeba miłości, i działa konsekwentnie.

W końcu – zaznacza Benedykt XVI – duch miłości prowadzi Ją do Wieczernika, gdzie w godzinie Pięćdziesiątnicy gromadzi wokół siebie uczniów w oczekiwaniu Ducha Świętego⁶⁷. Potrzebują oni Jej obecności i *trwania na modlitwie* (Dz 1, 14) wspólnie z Nią. Ona natomiast, przewodząc modlitwie rodzącego się Kościoła, pomaga im, pełnym bojaźni, przygotować ich serca i umysły na przyjście Parakleta. *Pięćdziesiątnica jest więc [...] wyrazem Jej macierzyńskiej miłości do uczniów Chrystusa*⁶⁸. Maryja potwierdza w Wieczerniku, że kochać to po prostu *być z i być dla* innych⁶⁹. Jej obecność, która jest relacją międzyosobową, stanowi dla uczniów już wystarczający dowód Jej miłości. Odtąd Jej droga miłości pozostaje zespolona z drogą Kościoła.

Ziemska historia miłości Maryi – dodajmy na zakończenie – potwierdza całkowitą słuszność słów św. Jana: *Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi*

⁶³ DCE 41.

⁶⁴ Por. TENŻE, *Zawieramy się Maryi...*, 20-21.

⁶⁵ RM 21.

⁶⁶ DCE 31. Por. *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z księdzem profesorem Józefem Kudasiwiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002, 27-28.

⁶⁷ Por. DCE 41.

⁶⁸ JAN PAWEŁ II, *Maryja a dar Ducha Świętego* (Audiencja generalna, 28.05.1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 8-9, 46.

⁶⁹ Por. J. TISCHNER, *Przestrzeń obcowania z drugim*, „Analecta Cracoviensia” 9(1977) 70.

(1 J 4, 20). Z przytoczonego wersetu biblijnego Benedykt XVI wyprowadza egzystencjalny wniosek, że *miłość bliźniego jest drogą do spotkania również Boga, a zamykanie oczu na bliźniego czyni człowieka ślepyim również na Boga*⁷⁰. Mówiąc obrazowo, w Maryi zachodzi równowaga pomiędzy ewangeliczną Marią i Martą. Jedna drugiej nie tylko, że nie przeszkadza, ale wzajemnie się wzmacniają i pobudzają, gdyż zarówno oddanie się Bogu, jak i służba bliźniemu sycą się tą samą miłością⁷¹.

3. Maryjna posługa miłości w Kościele

Ostatni numer encykliki zaczyna się znamienymi słowami: *W życiu świętych nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci. Jeśli chodzi o świętych, jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski. W nikim innym, jak w Maryi, nie możemy tego dostrzec wyraźniej*⁷². Oznacza to, że wzięta do nieba nie zaprzestała posługi miłości, lecz pełni ją ustawicznie w Kościele. Jej chwalebny stan sprzyja Jej komunii z każdym z nas i pozwala Jej towarzyszyć nam w codziennym życiu na ziemi. Jednocześnie jednak, ponieważ Kościół jest rodziną Bożą w świecie, maryjna *caritas* wykracza poza granice Kościoła. Przybiera ona charakter powszechności, która kieruje ją ku potrzebującym, spotkanym *przypadkiem*, kimkolwiek oni są, jeśli odwołują się do Maryi z żywą wiarą⁷³.

⁷⁰ DCE 16. Por. E. DAL COVOLO, *Gottesliebe und Nächstenliebe: Zeugnisse der Kirchenväter. Gedanken zur Enzyklika „Deus caritas est”* (8), „L’Osservatore Romano”, wyd. niemieckie 36(2006) nr 34, 14.

⁷¹ Por. D. MASTALSKA, *Maryja rozmiłowana w Ojcu...*, 27.

⁷² DCE 42. Szerzej tę myśl rozwija Papież w homilii wygłoszonej w Uroczystość Wniebowzięcia NMP 2005 roku: *Denn gerade weil sie mit Gott und in Gott ist, ist sie jedem von uns ganz nahe. Als sie auf der Erde war, konnte sie nur wenigen Menschen nahe sein. Weil sie in Gott ist, der uns nahe ist, der vielmehr uns allen «immerlich» ist, hat Maria Anteil an dieser Nähe Gottes. Weil sie in Gott und mit Gott ist, ist sie jedem von uns nahe, sie kennt unser Herz, sie kann unserer Gebete hören, sie kann uns mit ihrer mütterlichen Güte helfen und sie ist uns – wie der Herr gesagt hat – als «Mutter» gegeben, an die wir uns in jedem Augenblick wenden können. Sie hört uns immer, sie ist uns immer nahe, und weil sie die Mutter des Sohnes ist, hat sie Anteil an der Macht des Sohnes, an seiner Güte. Wir können immer unser ganzes Leben dieser Mutter anvertrauen, die niemandem von uns fern ist. BENEDIKT XVI, Wir können unser ganzes Leben..., 15.*

⁷³ Por. DCE 25.

3.1. Matka wszystkich wierzących

Służba miłości Maryi w tajemnicy Kościoła, czyli w codziennym życiu wierzących na całym świecie, jest nade wszystko posługą macierzyńską. Jej macierzyństwo wobec ludzi wyłoniło się ostatecznie z Jej macierzyńskiego udziału w całej paschalnej tajemnicy Odkupiciela. Na Kalwarii zostało ono wyraźnie określone i proklamowane. Dopełnił się tym samym proces swoistego przeobrażania się Jej macierzyństwa – wypełniło się ono żarliwą miłością do wszystkich, do których było zwrócone zbawcze posłannictwo Jej Syna⁷⁴. Inaczej mówiąc, serce Matki zostało otwarte tą samą miłością do ludzi, jaką Chrystus ich umiłował. Dlatego też Benedykt XVI zwraca uwagę, że *zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do ucznia – do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: „Oto Matka twoja” (J 19, 27) – w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe*⁷⁵.

Jezus wiedział, czym jest matczyzna miłość Maryi, ponieważ sam jej doświadczył. Zaprzagnął jednak, by również w życiu Jego umiłowanego ucznia obecna była radość płynąca z tej miłości, która stanowi istotny element więzi z Nim samym. W słowach: *Niewiasto, oto syn twój* (J 19, 26) powierza On Maryi nowe macierzyństwo i prosi Ją, by przyjęła Jana jak własnego Syna. Gest ten ma również doniosłe znaczenie symboliczne, gdyż objawia nowy wymiar macierzyńskiej miłości Matki Odkupiciela. Wierzmy, że w tym jednym człowieku Jezus zawierzył Jej wszystkich ludzi. Jednocześnie w sercu Maryi rozniecił *taką miłość, która jest macierzyńskim odzwierciedleniem Jego własnej miłości odkupieńczej*⁷⁶. W ten sposób – konkluduje encyklika – *Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących*⁷⁷. *Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny*⁷⁸.

Janowi natomiast zaleca Jezus, by widział w Niej Matkę i zachowywał się wobec Niej tak, jak syn wobec matki, a więc, by Jej macierzyńską miłość odwzajemniał swoją miłością synowską. Skoro zastępuje on Jej Jezusa, winien Ją naprawdę kochać jak rodzoną matkę. A ponieważ Jezus widzi w Janie reprezentanta wszystkich ludzi, którym pozostawia swój

⁷⁴ Por. T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 68.

⁷⁵ DCE 42.

⁷⁶ Por. JAN PAWEŁ II, „*Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам!*” (Przemówienie do młodzieży w czasie Apelu Jasnogórskiego, 18.06.1983), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, t. 2, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1998, 172.

⁷⁷ DCE 42.

⁷⁸ LG 62.

testament miłości, to Jego wezwanie do miłowania Maryi jako własnej Matki odnosi się także do wszystkich wierzących. Na zakończenie tej perykopy Ewangelista stwierdza: *I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (J 19, 27). Znaczy to, że natychmiast wypełnił on ostatnią wolę Jezusa: przyjął Maryję do siebie i okazał Jej synowską miłość. Postawa Jana ma zobowiązujące znaczenie dla wszystkich uczniów Jezusa. Są oni wezwani do przyjęcia Matki do siebie i dania Jej wyjątkowego *miejsca* we własnym życiu⁷⁹.

Maryja jest owocem i znakiem miłości, jaką Bóg ich darzy, Jego czułości i miłosierdzia⁸⁰. Duch Święty – *Miłość nie stworzona* – objawia się w *stworzonej miłości* Matki Jezusa i Kościoła⁸¹. Dlatego *do Jej matczynej dobroci* – kontynuuje myśl encyklika – *do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej serca*⁸². Świadomość tego, że Maryja jest duchowo obecna w ich życiu, a więc wie o wszystkim, co dzieje się w ich codzienności i wspiera ich macierzyńską miłością w doświadczeniach, daje ich chrześcijańskiej i ludzkiej egzystencji pewność większą od wszystkich doświadczeń i zawodów, jakie gotuje im życie. Po prostu wierzą oni w miłość Matki, która ich stale ogarnia, i do niej się odwołują.

Liczne *świadcstwa wdzięczności płynące ze wszystkich kontynentów i ze strony wszelkich kultur są uznaniem dla tej czystej miłości, która nie szuka siebie samej, ale po prostu chce dobra*⁸³. Zewnętrznym przejawem tej mowy serca jest rozwinięta sieć sanktuariów maryjnych. Potwierdzają one, jak bardzo Maryja trafia do ludzkich serc. Pielgrzymi przybywają do nich, gdyż wierzą w miłość Matki, która ich ustawicznie ogarnia i wspiera. Zbliżają się do Niej, pokładają w Niej dziecięcą ufność. *Wszystko to zaś* – wyjaśnia encyklika *Redemptoris Mater* – *można ująć w słowie „zawierzenie”. Zawierzenie jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki*. Polega ono na wejściu w *zbawczy*

⁷⁹ Ostatnie słowa Jezusa wypowiedziane z wysokości krzyża szczegółowo analizuje JAN PAWEŁ II, „*Oto Matka twoja...*” (Audiencja generalna, 23.11.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 12, 26-27.

⁸⁰ BENEDYKT XVI, *Nasza wspólna Matka...*, 26.

⁸¹ Por. T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 68.

⁸² DCE 42; por. także BENEDYKT XVI, *Nasza wspólna Matka...*, 26; TENŻE, *Maria folgt unseren Schritten mit milder Sorge* (Generalaudienz, 16.08.2006), „L'Osservatore Romano”, wyd. niemieckie 36(2006) nr 34, 2.

⁸³ DCE 42. Por. także A. ZIEGENAUS, *Nächstenliebe Mariens*, w: *Marienlexikon*, t. 4, red. R. VON BÄUMER, L. SCHEFFCZYK, St. Ottilien 1992, 579.

zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała w ich rodzeniu i wychowaniu” wedle tej miary daru, jaka każdemu jest właściwa z mocy Ducha Chrystusowego⁸⁴. W tym przekonaniu Benedykt XVI zawiera Matce cały Kościół, a zwłaszcza jego misję w służbie miłości⁸⁵.

Encyklika *Deus caritas est* przywołuje w końcu zasadę, że *miłość wzrasta poprzez miłość*⁸⁶. Nie charakteryzuje jednak specyfiki jej realizowania się w kontekście korelacji: Matka – wierzący. Uczynił to w obszernej i dogłębnej formie Jan Paweł II podczas przemówienia do młodzieży na Jasnej Górze w 1983 roku. Przypomniawszy wówczas, że słowa Apelu Jasnogórskiego: *jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam* są wyznaniem miłości, którą wierzący pragną odpowiedzieć na miłość Matki. *Słowa te są zarazem „wewnętrznym programem miłości”*. Określają one miłość nie wedle skali samego uczucia – ale wedle wewnętrznej postawy, jaką ona stanowi. *Miłować – to znaczy: „być przy Osobie”, którą się miłuje (jestem przy Tobie), to znaczy zarazem: być „przy miłości”, jaką jestem miłowany. Miłować – to znaczy dalej: „pamiętać”. Chodzić niejako z obrazem Umilowanej Osoby w oczach i w sercu. To znaczy zarazem: „rozważać tę miłość”, jaką jestem miłowany, i coraz bardziej zgłębiać jej Boską i Ludzką wielkość. Miłować – to wreszcie znaczy: „czuwać” [...], chodzić z takim „dojrzałym” wewnętrznym „programem miłości”, właśnie takim, o jakim mówi Apel Jasnogórski. [...] Słowo „czuwać” jest istotnym „członem tej odpowiedzi”, jaką pragniemy dawać na miłość, którą jesteśmy ogarnięci w znaku Jasnogórskiej Ikony*⁸⁷.

Powyższe refleksje uprawniają do końcowego wniosku, że Maryja jest nie tylko miłującą Matką, która otacza nas dobrocią i troskliwością, ale stawia nam też wymagania. Na Jej macierzyńską miłość mamy odpowiedzieć miłością. Ona ma się w nas potęgować. Czując się kochani przez Matkę, sami winniśmy intensywniej kochać, a więc w synowskiej miłości nie tylko zbliżać się do Niej, pokładać w Niej ufność i powierzać Jej całe nasze życie, ale również uczyć się od Niej miłowania Boga i bliźnich. Macierzyńska miłość Maryi zmierza do tego, abyśmy odwracali się od egoistycznego koncentrowania się na sobie i zbawiennie wychodzili ku drugim. Należy przyjąć całą prawdę o maryjnym posługiwaniu miłości – tę, która świadczy o Jej pomocy, i tę, która mówi o wymaganiach.

⁸⁴ RM 45. Por. BENEDYKT XVI, *Gdzie przebywa Maryja...*, 37.

⁸⁵ DCE 42.

⁸⁶ TAMŻE, 18.

⁸⁷ JAN PAWEŁ II, «Maryjo, Królowo Polski...», 173-174. Por. A. WOJTCZAK, *Chrystopologiczna interpretacja królewkości Maryi*, w: TENŻE, *Uczenica i Matka. Wokół chrystocentryzmu mariologii Jana Pawła II*, Poznań 2005, 118-120.

W tym drugim aspekcie Matka okazuje się Nauczycielką prawdziwej miłości. Rozwiniemy ten wątek w kolejnym punkcie.

3.2. Nauczycielka miłości

Sobór Watykański II uwypukla – za św. Ambrozym – że Maryja jest pierwowzorem Kościoła w porządku miłości⁸⁸. Po tej samej linii podąża przepowiadanie Jana Pawła II⁸⁹ i Benedykta XVI. Ten drugi konkretyzuje w ostatnim numerze encykliki: *Maryja, Dziewica, Matka, ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi, skąd czerpie swoją odnawianą wciąż na nowo siłę*⁹⁰. Znaczy to, że charakteryzuje Ona drogę miłości, na której jedynie możemy zrealizować siebie, i wskazuje, że naszym powołaniem jest miłość.

W pierwszej kolejności Maryja odsłania swoim życiem, w jaki sposób miłość jest w ogóle możliwa i gdzie tkwi jej ostateczne źródło. *Rodzi się [ona] – tłumaczy Papież – dzięki najbardziej intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się Nim przeniknięci – to warunek, który pozwala tym, co zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej, by sami stali się „źródłami wody żywej” (por. J 7, 38)*⁹¹. Inaczej mówiąc, Maryja świadczy o tym, że Bóg pierwszy nas umiłował i nadal nas kocha jako pierwszy. Pozwala, abyśmy doświadczyli Jego miłości i w odpowiedzi sami zaczęli kochać. W Jego miłości zawiera się więc wezwanie do kochania. *Bez odwiecznej inicjatywy miłości – rozwija papieską myśl B. Forte – nie do pomyslenia byłaby jakakolwiek źródłowość doczesna miłości: to dlatego, że został „najpierw” ukochany, człowiek może kochać; [...] w tej jego możliwości okazywania miłości znajduje odzwierciedlenie, choć w stopniu nieskończenie różnym, odwieczna zasada miłości, źródłowość bez początku odwiecznie Kochającego. [...] W tym sensie, kochając, człowiek poniekąd odtwarza pierwotną stwórczą zgodę. [...] Miłość sprawia, że życie rozkwita*⁹². Wynika z tego niezbicie, że w Maryi jaśnieje najwyższa godność osoby ludzkiej, która powołana jest do uczestnictwa w miłości Boga. Winniśmy dostrzec w Jej obliczu miłość Boga, uwierzyć w nią i sami zacząć kochać – zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, eklezjalnym. Modlimy się zresztą o to w kolekcie Mszy świętej o *Najświętszej Maryi Pannie, Matce pięknej miłości: Panie Boże [...] spraw,*

⁸⁸ LG 63.

⁸⁹ RM 5.

⁹⁰ DCE 42.

⁹¹ TAMŻE. Por. BENEDIKT XVI, *Wir können unser ganzes Leben...*, 15.

⁹² B. FORTE, *Trinità come storia. Saggio sul Dio cristiano*, Milano 1988⁴, 175.

*abyśmy idąc jak Ona za tym, co prawdziwe i słuszne, doszli do Ciebie, [...] sprawcy świętej miłości*⁹³.

Szczególna bliskość Maryi z Bogiem, przejawiająca się w Jej zaskuchaniu w Jego słowo, utożsamieniu Jej myśli i woli z Jego zamysłami i wolą, nie tylko rozbudza w Niej miłość do Niego, ale także otwiera Jej serce na drugich. Miłość bliźniego nie jest dla Niej nałożonym z zewnątrz przykazaniem, ale konsekwencją wynikającą z Jej głębokiej wiary, która działa przez miłość (por. Ga 5, 6). Maryja przekonuje swoim życiem, że miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne. A nawet więcej, czas poświęcony Bogu na modlitwie nie tylko nie szkodzi i nie ogranicza miłości bliźniego, ale jest dla niej niewyczerpaną inspiracją⁹⁴. Refleksja Papieża na ten temat kończy się nawiązaniem do przykładu bł. Matki Teresy z Kalkuty. Jest ona równie – a może nawet bardziej – wymowna i pouczająca w kontekście posługiwania miłości Dziewicy z Nazaretu, podobnie jak jego pokrewna myśl: *Jeżeli w moim życiu brak zupełnie kontaktu z Bogiem, mogę widzieć w innym człowieku zawsze jedynie innego i nie potrafię rozpoznać w nim obrazu Boga. Jeżeli jednak w moim życiu nie zwracam zupełnie uwagi na drugiego człowieka, starając się być jedynie „pobożnym” i wypełniać swoje „religijne obowiązki”, oziębia się także moja relacja z Bogiem. Jest ona wówczas tylko „poprawna”, ale pozbawiona miłości. Jedynie moja gotowość do wyjścia naprzeciw bliźniemu, do okazania mu miłości, czyni mnie wrażliwym również na Boga. Jedynie służba bliźniemu otwiera mi oczy na to, co Bóg czyni dla mnie, i na to, jak mnie kocha*⁹⁵. Maryja doskonale ilustruje, że człowiek tym bardziej jest, im bardziej kocha. Jedynie miłość do Boga i bliźniego czyni go bardziej ludzkim, *ponieważ przemienia go w przejrzysty obraz Boga będącego miłością*⁹⁶. Gdzie nie ma miłości, nie ma też prawdziwego i pełnego człowieczeństwa. Zasada ta – zauważa prawosławny komentator encykliki – odnosi się także do Kościoła. Miłość wspólnotowa nie jest *bonum superadditum*, ale należy do jego natury i jest niezbywalnym wyrazem jego misji w świecie⁹⁷.

Maryja potwierdza, że prawdziwa miłość ma dynamiczny charakter, podlega ciąglemu rozwojowi i poszukuje definitywności w sensie *na zawsze*. *Miłość* – pisze Benedykt XVI – *obejmuje całość egzystencji*

⁹³ Kolekta Mszy św. NMP, *Matce pięknej miłości*, w: *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryji Pannie*, Poznań 1998, 153.

⁹⁴ Por. DCE 36.

⁹⁵ TAMŻE, 18.

⁹⁶ B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy. Zarys mariologii symboliczno-narracyjnej*, Warszawa 1999, 219.

⁹⁷ A. LABARDAKIS, *Heimkehr am Abend eines langen Tages...*, 116; por. DCE 25.

w każdym jej wymiarze, także w wymiarze czasu. Nie mogłoby być inaczej, ponieważ jej obietnica ma na celu definitywność: miłość dąży do wieczności⁹⁸. Miłość nie jest tylko uczuciem. Uczucia przychodzą i odchodzą. Uczucie może być cudowną iskrą rozniecającą, lecz nie jest pełnią miłości⁹⁹. Ewangelie sygnalizują oczyszczanie się i dojrzewanie miłości Maryi. Ponieważ kocha Ona, angażuje wszystkie potencjalne możliwości – intelekt, wolę i uczucia – w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak długotrwały proces, który podlega rozwojowi. Maryja potrzebuje czasu wzrastania, w którym przekracza ograniczenia i wątpliwości, którym podlega; uaktywnia zdolności, by służyć innym; dąży do dobra, które poznaje i którego szuka wciąż na nowo. Historia miłości między Nią a Bogiem polega na tym, że wzrasta zbieżność Jej woli i myśli z wolą i myślami Bożymi¹⁰⁰. W ten sposób Jej miłość dojrzewa i pozostaje do końca wierna samej sobie. Stąd też – zauważa J. Królikowski – encyklika ukazuje miłość jako zadanie stojące przed człowiekiem, które zarazem ciągle pozostaje niedopełnione. W świetle tej samej zasady Papież interpretuje również miłość wspólnotową, do której wezwany jest Kościół jako całość w ramach pełnionej przez niego misji¹⁰¹.

W szkole Maryi uczymy się również, że «*caritas*» jest zawsze czymś więcej niż zwyczajną działalnością. [...] Działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim uchwytna miłość do człowieka, miłość, która się karmi spotkaniem z Chrystusem. Głęboki, osobisty udział w potrzebie i w cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie: aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba¹⁰². Maryja przekonuje jako pierwsza, że podstawą miłości jest ofiarowanie siebie. Ona spełnia się jako osoba dzięki darowi z samej siebie, dzięki życiu dla innych. Miłość nie żyje bowiem ideami, ale relacjami osobowymi¹⁰³. W tej perspektywie maryjna posługa miłości, rozumiana jako

⁹⁸ DCE 6.

⁹⁹ TAMŻE, 17. Por. W. HUBER, *Reinigung der Liebe – Reinigung er Vernunft. Zur päpstlichen Enzyklika «Deus caritas est»*, w: BENEDIKT XVI, *Gott ist die Liebe...*, 98.

¹⁰⁰ Por. DCE 41.

¹⁰¹ J. KRÓLIKOWSKI, *Miłość – najdoskonalszą drogą...*, 50-51. Społeczny wymiar miłości szerzej omawia kard. A. SCOLA, *Die Rolle der Kirche und die Rolle der Politik beim Aufbau einer gerechten Gesellschaftsordnung. Gedanken zur Enzyklika «Deus caritas est»* (6), „L'Osservatore Romano”, wyd. niemieckie 36(2006) nr 32/33, 10.

¹⁰² DCE 34.

¹⁰³ Por. A. AMATO, *Der Primat der Liebe im Leben des Christen. Gedanken zur Enzyklika „Deus caritas est”* (7), „L'Osservatore Romano”, wyd. niemieckie 36(2006) nr 32/33, 11.

bezinteresowne bycie dla innych, staje się dla każdego człowieka wzorem do naśladowania. Przekonuje, że jest on w stanie osiągnąć pełną realizację samego siebie jedynie dzięki relacjom z innymi osobami.

Ważnym punktem refleksji papieskiej o miłości jest jej związek z wolnością. Miłość wyzwala człowieka od niego samego i tym samym staje się źródłem coraz większej wolności. Właśnie Maryja uwidacznia, że wolność jest owocem działania w nas Ducha Świętego. Być wolnym, to znaczy być posłusznym Bogu i Jemu służyć. Prawdziwa wolność nie wiąże się jedynie z możliwością wyboru dobra i odrzucenia zła. Oznacza raczej bezwarunkowe i bezinteresowne oddanie samego siebie do dyspozycji Bogu i pozwolenie na kierowanie swoim życiem według Jego upodobania¹⁰⁴. *W maryjnym «fiat» – sumuje wątek B. Forte – człowiek powołany do tego, by kochać, ukazuje się jako powołany do wolności. Zarazem zostaje mu ujawnione, że bez wolności nie ma miłości, ponieważ nie ma darmowości i bezinteresowności, i że bez miłości nie ma prawdziwej wolności, ponieważ nie odzwierciedla się w sobie czystego obrazu Boga promieniującego miłością, jedyne naprawdę wolnego, nie przymuszonego i nie zobowiązanego do tego, by kochać*¹⁰⁵.

Benedykt XVI akcentuje ponadto pokorę Maryi, gdy zaznacza, że pragnie Ona być jedynie *służebnicą Pańską*¹⁰⁶. Jej sposób służenia nie wynosi Jej nad innych. Uznaje Ona bowiem, że posługuje nie z powodu swojej wyższości albo większej skuteczności, ale dlatego, że Pan Ją obdarował. W pokorze dokonuje tego, co jest dla Niej możliwe, i w pokorze zawiera resztę Panu. Obrazuje to scena wesela w Kanie Galilejskiej, gdzie Maryja wstawia się u Syna za weselnikami: *Nie mają już wina* (J 2, 4), a następnie udziela sługom życiowej wskazówki, by zawierzili Jezusowi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Precyzyjniej mówiąc, poddaje wszystko Jego osądowi. Taka jest Jej stała postawa życiowa: podporządkowanie się woli Bożej¹⁰⁷. Poucza przez to, że kontakt z Chrystusem jest decydującym wsparciem, by w posłudze miłości nie popaść w pychę ani nie poddać się zniechęceniu, wątpliwościom i rezygnacji.

¹⁰⁴ Por. DCE 41; G. MALONEY, *Maryja – Łonem Boga*, Warszawa 1993, 134.

¹⁰⁵ B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy...*, 220.

¹⁰⁶ DCE 41.

¹⁰⁷ Wątek ten Benedykt XVI rozwija w homilii wygłoszonej w Altötting: *Maryja poddaje wszystko osądowi Pana. [...] I takiej uczy nas modlitwy: nie chcieć, by Bóg potwierdził naszą wolę i nasze pragnienia, nawet jeżeli wydają się nam ważne i sensowne, ale je przedstawić i Jemu pozostawić decyzję, co zrobić. Od Maryi uczymy się dobroci skorej do pomocy, ale również pokory i ofiarności w przyjmowaniu woli Boga z ufnością i przekonaniem, że Jego odpowiedź, niezależnie od tego, jaka będzie, będzie dla nas prawdziwym dobrem. TENZE, *Zawierzamy się Maryi...*, 20.*

Czysta miłość nie szuka samej siebie, ale chce dobra innym¹⁰⁸. W jego poszukiwaniu i realizowaniu wyraża się cały człowiek i doskonali się jego posługiwanie, a więc *staje się on sobą*.

Warto wreszcie odnotować, że encyklika posługuje się kategorią *przyjęcia*, by w sposób dynamiczny i personalistyczny ukazać Maryję w odniesieniu do Boga i bliźniego. Charakteryzująca Ją postawa *przyjęcia* wyraża się w wierze, nadziei i miłości. Są one *nierozdzielne*¹⁰⁹. Wiara pozwala przyjąć Jej, niekiedy w *trudzie serca*, tajemnicę Syna. Ona też, *świadoma miłości Boga*, [...] *prowokuje miłość* i jest dla Maryi niezbędnym *światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje odwagę do życia i działania*¹¹⁰. Nadzieja natomiast *wyraża się w cnocie cierpliwości, która nie słabnie w czynieniu dobra, nawet w obliczu pozornej porażki, i w pokorze, która akceptuje misterium Boga i ufa Mu nawet w ciemności*¹¹¹. W końcu Maryja, *niewiasta nadziei i kobieta wiary*¹¹² – konkluduje Papież – *może być jedynie niewiastą, która kocha*¹¹³. Jej historiozabawcza odpowiedź wiary i nadziei znajduje swoje zwieńczenie i ostateczne owocowanie w miłości. W ten sposób staje się Ona wzorem człowieka (i Kościoła), który potrzebuje czasu, aby przyjąć w miłości przychodzącego Boga, jak również drugiego człowieka, którego przyjęcie też czasami wiąże się z *trudem serca*. Każde zaś spotkanie z Maryją – i Jej naśladowanie – kształtuje pogłębioną duchowość maryjną. Jej istotą jest *przyjmowanie* Boga i Jego darów, zawierzenie Mu, a także gotowość *przyjmowania* bliźniego jako Bożego daru, dzięki któremu wchodzimy w relację z Bogiem: *Kto przyjmuje tego, którego Ja posłę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który mnie posłał* (J 13, 20)¹¹⁴. W kontekście tej prawdy nie dziwi fakt, że encyklika kończy się słowami papieskiej modlitwy skierowanej do Maryi: *Pokaż nam Jezusa. Prowadź nas ku Niemu. Naucz nas, jak Go poznawać i kochać, abyśmy my również mogli stać się zdolni do prawdziwej miłości i być źródłami wody żywej w spragnionym świecie*¹¹⁵.

¹⁰⁸ Por. DCE 42.

¹⁰⁹ TAMŻE, 39. Por. K. LEHMANN, *Im Zentrum der christlichen Botschaft...*, 135.

¹¹⁰ DCE 39.

¹¹¹ TAMŻE.

¹¹² TAMŻE, 41.

¹¹³ TAMŻE.

¹¹⁴ Por. J. KUMALA, *Maryja ikoną człowieka przyjmującego*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 4, 8.

¹¹⁵ DCE 42.

Kardynał J. Ratzinger zapytany w 1996 roku: *Czego Bóg rzeczywiście od nas chce?* odpowiedział krótko i wymownie: *Żebyśmy stali się ludźmi, którzy miłują – bo wtedy jesteśmy na Jego podobieństwo*¹¹⁶. Do tego przesłania powraca ustawicznie po swoim wyborze na Stolicę Piotrową. W encyklice *Deus caritas est* zachęca wierzących, by żyli miłością i w ten sposób sprawiali, *aby Boże światło dotarło do świata*¹¹⁷. Te same słowa padają z jego ust we włoskim Sanktuarium Matki Bożej Miłości, które odwiedza w dniu 1 maja 2006 roku¹¹⁸. Niespełna cztery tygodnie później nawołuje w Krakowie słowami Jana Pawła II z 1979 roku: *Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć. [...] Musicie być mocni mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która nam pomaga podejmować [...] wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym – z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia*¹¹⁹.

W przywołanych wypowiedziach Benedykt XVI daje wyraźnie do zrozumienia, że miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie¹²⁰. Potwierdza następnie – szczególnie w encyklice – że miłość, której szuka i przeżywa człowiek, znajduje swoje czytelne odzwierciedlenie i wyjaśnienie w życiu i posłudze Maryi. Ona kocha radykalnie Boga i bliźniego, dlatego jest doskonałym przykładem wypełniania dzieła *caritas*. Od nas samych zależy, na ile przyjmujemy dar maryjnego przesłania miłości, przyswoimy go sobie i wcielimy w życie. Zobowiązuje on nas także do nieustannej wdzięczności w modlitwie: *Pamiętaj, Boże, o Twoim Kościele na całej ziemi. Spraw, aby lud Twój wzrastał w miłości razem z naszym Papieżem Benedyktem XVI* (II Modlitwa Eucharystyczna).

O. dr Adam Wojtczak OMI
Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Poznań)

ul. Szkolna 12
PL - 64-211 Obrza
e-mail: awojtczak@omi.org.pl

¹¹⁶ *Sól ziemi...*, 243.

¹¹⁷ DCE 39.

¹¹⁸ BENEDYKT XVI, *Nasza wspólna Matka...*, 26.

¹¹⁹ TENŻE, *Trwajcie mocni w wierze, nadziei i miłości* (Homilia podczas Mszy św. na Krakowskich Błoniach, 28.05.2006), „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 6-7, 37.

¹²⁰ DCE 20.

Il servizio d'amore di Maria secondo l'enciclica *Deus caritas est*

(Riassunto)

Sul campo del servizio caritativo abbiamo molti esempio dei santi, però il posto centrale spetta a Maria, la Donna di carità per eccellenza. Benedetto XVI nella sua enciclica *Deus caritas est* la chiama “Donna che ama”. Tutta la sua vita e la sua missione sono l'espressione dell'amore.

L'autore affronta la questione del servizio d'amore di Maria nel contesto dell'enciclica del Papa. La prima parte è un'ampia introduzione riguardane la maturazione di quel tema nell'teologia di Benedetto XVI. L'autore ci fa vedere l'avvicinamento teologico ed esistenziale di Ratzinger alla Vergine Maria.

La seconda parte dell'articolo mette in luce la storia terrena dell'amore di Maria: il suo amore verso Dio, il Figlio e gli uomini. Il Papa sottolinea che l'amore dei santi non finisce con la loro morte. E' così si deve dire anche riguardo Maria. Dopo l'assunzione la Vergine Maria svolge il ruolo materno e pieno d'amore verso tutti i credenti e diventa per loro l'insegnante dell'amore.